

Zamienił stryjek siekierkę na kijek

Spółka „Stonoga & Tymochowicz” zarejestrowana w 2012 roku, przez publikację prokuratorskich akt związanych z aferą „SOWA”, zadała Platformie Obywatelskiej śmiertelny cios, który może spowodować, że ta partia nie zdoła przekroczyć progu w następnych wyborach do Sejmu. Ciekawe jest, że obaj panowie byli doradcami Andrzeja Leppera, a Piotr Tymochowicz był ostatnim człowiekiem, który z nim rozmawiał przed śmiercią.

Skandalem jest jednak to, że skompromitowani politycy PO zaczęli składać swoje dymisje dopiero po roku czasu od publikacji pierwszych nagrań ich rozmów w tzw. „aferze podsłuchowej”. Ich przywiązanie do stanowisk było tak silne, że przez cały ten okres zachowywali się, jak ludzie bez honoru i dlatego na zawsze stracili zaufanie swoich wyborców. Obecnie cały rząd Ewy Kopacz powinien podać się do dymisji, aby przyspieszyć datę wyborów do Sejmu. Inaczej oni i my będziemy się frustrować i dręczyć aż do października, co jest całkowicie niemoralne i sprzeczne z zasadami i etyką obowiązującymi w demokracji. Trzeba wiedzieć, kiedy i jak odejść.

Kiedy rok temu ukazały się pierwsze publikacje afery „podsłuchowej”, można było się domyśleć, że utajnieni mocodawcy polityki po ośmiu latach afer związanych z Platformą Obywatelską zdecydowali się ją „ukatrupić”, gdyż następne 5 lat władzy pyszałkowatych nieudaczników mogło spowodować poważne zamieszki w Polsce, a to z kolei utrudniłoby im stałą budowę federacji Polski i Ukrainy.

Dlatego rok po aferze „podsłuchowej” wykorzystano dwóch znanych manipulantów Stonogę i Tymochowicza do dalszych publikacji kompromitujących polityków PO. Dało to sygnał mediom o konieczności zmiany poparcia na korzyść władzy PIS, który ma służyć tajnym mocodawcom przez następne lata i pomóc w utrzymaniu spokoju potrzebnego do dalszego wyzysku i grabieży Polaków. Dzięki

tej rozsadzie PO na PIS będzie więcej czasu, niezbędnego do budowy federacji Polski z Ukrainą gdzie ma być chazarska szlachta i 100 milionów słowiańskich najemników.

Może im w tym przeszkodzić obywatelski ruch Pawła Kukiza, który nieoczekiwanie zdobył dużą ilość głosów w wyborach prezydenckich i dalej zyskuje na popularności ze względu na brak zaufania do polityków PO-PIS. Jeśli ruch obywatelski Pawła Kukiza zdoła wprowadzić dużą ilość polskich patriotów do Sejmu, może to być poważną przeszkodą dla budowniczych Chazarii, dlatego usłużne im media już atakują ten Ruch, aby do tego nie dopuścić.

Na przestrzeni ostatniego roku Paweł Kukiz zapewniał mnie w swoich listach, że jest naszym patriotą i nigdy nie zdradzi naszej Racji Stanu. Wiele obecnie zależy od tego, czy uda mu się zbudować zespół rozumnych patriotów, którzy opracują skuteczną strategię wygrania wyborów do Sejmu i zgromadzą odpowiednich kandydatów na posłów. Spoczywa na nim wielki obowiązek ratowania Polski. W międzyczasie on i ludzie będą pod stałym „obstrzałem” i krytyką polskojęzycznych mediów, które za wszelką cenę będą chciały ich skompromitować na korzyść pełnej władzy PIS, a nawet skorumpować, tak jak to ostatnio zrobił Stonoga, oferując 4 miliony złotych pod warunkiem, że w ciągu dwóch tygodni połączą się wszystkie organizacje „antysystemowe”. Taka koalicja odebrałaby Pawłowi Kukizowi możliwość szybkiego działania i wolnej ręki w selekcji najlepszych kandydatów na posłów i spowodowałaby wielkie kłótnie przy budowie listy preferencyjnej kandydatów do Sejmu, co jest przywilejem lidera przy obecnej ordynacji proporcjonalnej. Kandydaci z takiej listy zostają posłami bez względu na ilość otrzymanych głosów wyborczych. Poza tym nie od wszystkich można brać pieniądze. W przypadku ruchu Pawła Kukiza najlepszym źródłem pieniędzy jest jego elektorat, który zaczyna rozumieć, że aby wygrać wybory, należy dać wsparcie pieniędzem. Od każdego z nas zależy sukces Pawła

Kukiza, którego celem jest odsunięcie od władzy układu „okrągłego stołu” przez grupę uczciwych polskich patriotów. W tej akcji będzie się liczyła każda złotówka i już teraz należałoby rozpocząć zbiórkę funduszy.

Świętując odejście PO w niebyt nie możemy zapominać, że wygraliśmy tylko w połowie, ponieważ został nam do pogrzebania PIS. Wierni swoim mocodawcom Duda i Kaczyński dalej będą wspomagać budowę chazarskiej federacji Polski i Ukrainy. Po zdobyciu władzy PIS będzie miał konieczny do tego zadania czas.

Kaczyńscy od samego początku swoich karier w polityce byli finansowani przez żydowskie instytucje. W latach osiemdziesiątych było to finansowanie II-giej „Solidarności”, kontrolowanej przez Komitet Obrony Robotników. KOR otrzymywał wtedy duże kwoty pieniędzy od swoich ziomków z zagranicy. Między innymi w ten sposób w 1990 roku została dofinansowana „Gazeta Wyborcza”, by stać się gazetą ogólnopolską. W tym samym czasie największym darczyńcą pieniędzy dla Komitetu Wyborczego Lecha Wałęsy była spółka ART-B, z jej mózgiem Izraelitą Meir Barem, urodzonym w Polsce. Dopiero po wyborach w 1990 roku - wynajmując kilka pokoi w pałacyku w Pęcicach pod Warszawą - dowiedziałem się, że był on główną siedzibą ART-B. Na krótko przed północą w dniu dostarczenia do PKW 140,000 podpisów poparcia na rzecz mojej kandydatury, w sali na drugim piętrze tego obiektu wydałem kolację dla grupy przyjaciół, którzy pomagali przy zbieraniu i liczeniu podpisów poparcia. Około północy poproszono mnie o zejście na parter, gdzie Meir Bar tej samej nocy wydał bankiet dla wielu gości z kraju i zagranicy. Niski, korpulentny i bardzo pewny siebie Meir zawołał mnie tylko po to, aby mi powiedzieć po polsku z obcym akcentem: „Polacy, nie pijcie dużo wódki, bo macie słabe głowy”. Uznałem to za wielką impertynencję i patrząc mu prosto w oczy, odpowiedziałem: „Niech pan się martwi o głowę swoją”. Obróciłem się do niego tyłem i wróciłem na górę do moich gości. Następnego dnia powiedziano mi, że kiedy zaproszeni przez niego

Amerykanie z ambasady dowiedzieli się, że jestem na górze, to ze strachu szybko opuścili jego bankiet.

Po wyborach prezydenckich bracia Kaczyńscy bywali w tym pałacyku gośćmi ART-B, aby pozyskać znaczne fundusze na swoją spółkę „Telegraf” i działalność polityczną. Zakończyło się to karą 2.5 lat więzienia dla ich bliskiego współpracownika Macieja Zalewskiego, który byłego szefa Komitetu Obrony Kraju w kancelarii Wałęsy, który ostrzegł współników ART-B przed aresztem i doradził, aby uciekli z kraju biorąc ze sobą 400 milionów złotych. Domniemam, że to za współpracę z ART-B Wałęsa odrzucił od siebie Kaczyńskich, bo nienawidził ludzi z ART-B, mimo że podobno chętnie brał od nich dużo gotówki. W międzyczasie Kaczyńscy przejęli w Warszawie atrakcyjne budynki, które były częścią majątku „Solidarności”, a później sprzedali Izraelitom. Przypominam źródła finansowania Kaczyńskich, ponieważ oni nigdy nie dostali pieniędzy bezpośrednio od Polaków. Obecnie utrzymują swoją popularność dzięki wsparciu ze strony polskojęzycznych mediów i pieniędzy z budżetu państwa.

Jeśli ktoś nie jest pewien, komu służy PIS, niech sprawdzi rejestr głosowań tej partii w Sejmie. Kiedy jest ku temu okazja, posłuszni Kaczyńskiemu posłowie PIS zawsze głosują na niekorzyść Polaków w takich sprawach jak renty dla ofiar Holokaustu, zwrot przedwojennego mienia, czy też stałe wsparcie żydowskiego rządu na Ukrainie. W przeszłości Jarosław Kaczyński był zapraszany do Fundacji Stefana Batorego, która jest narzędziem Sorosa do budowy federacji Polski i Ukrainy. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że w celu podtrzymania budowy tej federacji Duda, Kaczyński oraz posłowie PIS wspierani przez polskojęzyczne media - bez względu na konsekwencje - będą jeszcze silniej podżegali Polaków do wojny z Rosją.

Dlatego sukces ruchu obywatelskiego Pawła Kukiza w wyborach do Sejmu będzie miał decydujące znaczenie w kwestii pozostania Polski w naszych rękach. W sytuacji śmiertelnego zagrożenia przyszłości naszej nacji nie można oczekiwać od Kukiza perfekcji, bo na bezrybiu i rak ryba. Najważniejszym jego zadaniem jest wprowadzenie do Sejmu licznej grupy polskich patriotów, aby oni, tak jak narodowe partie na Słowacji i Węgrzech, mogli pracować i głosować na korzyść swoich rodaków.

Stan Tymiński

Acton, Kanada, 14 czerwca 2015

www.rzeczpospolita.com